

Wizualizacja jako filozofia: czy wizualizacje mieszczą się w skrzynce narzędziowej filozofa?

Monika Favara-Kurkowski 

Uniwersytet Warszawski

m.favara@uw.edu.pl



Przyjęto 31 grudnia 2022; zaakceptowano 22 kwietnia 2023; opublikowano 27 sierpnia 2023

Abstrakt

Badanie roli wizualizacji w (szeroko rozumianej) nauce to zagadnienie meta-naukowe, autorefleksyjne badanie m.in. metody samej działalności badawczej. W dziedzinie filozofii takie samorefleksyjne dociekania można zilustrować następującymi pytaniami: czy wizualizacje mogą wyrażać treści filozoficzne? Czy wizualizacje mogą służyć jako argumentacja filozoficzna? W niniejszym artykule – posługując się również posterem – omówię niektóre słabości pewnej antykognitywistycznej linii argumentacji przeciwko uznawaniu wizualizacji za argumentacyjne narzędzia filozoficzne.

Słowa kluczowe: argumentacja wizualna; specyficzność medium, wizualizacja jako filozofia; kognitywizm wizualny; niewerbalna ekspresja filozoficzna

1. Wprowadzenie

Badanie roli wizualizacji w (szeroko rozumianej) nauce to zagadnienie meta-naukowe, autorefleksyjne badanie m.in. metody samej działalności badawczej. W dziedzinie filozofii takie samo-refleksyjne dociekania można zilustrować następującymi pytaniami: czy wizualizacje mogą wyrażać treści filozoficzne? Czy wizualizacje mogą służyć jako argumentacja filozoficzna?

W zależności od tego, czy odpowiedź na powyższe pytania jest pozytywna, czy negatywna, można wyróżnić dwie sprzeczne tezy na temat roli wizualizacji w filozofii: kognitywistyczną i antykognitywistyczną, które przedstawiam również na dołączonym plakacie naukowym. Do zwolenników tezy antykognitywistycznej możemy zaliczyć dobrze znane stanowiska, jak Georga Wilhelma Friedricha Hegla czy Nelsona Goodmana. Ten drugi zasłynął tezą przeciwko możliwości argumentacji wizualnej (Goodman, 1966). Wysuwa on twierdzenie, że percepcja wzrokowa jest niczym innym jak produktem uwarunkowań kulturowych, co dla argumentów logicznych jest czynnikiem nieistotnym. Goodman rozwija wcześniejszy argument Hegla z *Fenomenologii Ducha*. Hegel utożsamia *Vorstellung* – które można przetłumaczyć jako „myślenie obrazowe” (Ebert, 2014)¹ – ze sposobem poznania zarówno w religii, jak i kulturze popularnej. Myślenie obrazowe, twierdzi Hegel, nie jest w stanie osiągnąć poziomu abstrakcji dostępnego językowi i – szerzej – filozofii. Do grona antykognitywistów można zaliczyć także Monroe Beardsleya, który twierdzi, że obrazy nie mogą być prawdziwe lub fałszywe w taki sam sposób jak twierdzenia (Beardsley, 1981). Niedawno możliwość wizualnej argumentacji została odrzucona także przez filozofa Paisleya Livingstona (2006; 2009). Rozważając możliwości wizualizacyjne medium filmowego, Livingston wskazuje na „nierozwiązywalny paradoks parafrazy”, uniemożliwiający traktowanie filmów, na przykład Ingmara Bergmana, jako „właściwych argumentów filozoficznych”.

W niniejszym artykule – posługując się również posterem – omówię niektóre słabości tej ostatniej antykognitywistycznej linii argumentacji przeciwko uznawaniu wizualizacji za argumentacyjne narzędzia filozoficzne. Tę drugą tezę proponuję opatrzyć etykietą „wizualizacja jako filozofia”.

2. Dyskusja nad tezą „wizualizacja jako filozofia”

Ponieważ teza kognitywistyczna, której sprzeciwia się Livingston, jest w skrócie nazywana FAP – „*film as philosophy*”, a nie „wizualizacja jako filozofia”, potrzebne są pewne wyjaśnienia, zanim przejdę dalej do dalszych analiz.

Aby niniejszy artykuł uprościć i lepiej dopasować do omawianego problemu, nie będę omawiać filmów, ale wizualizacje. „Wizualizacja” to termin na tyle szeroki, że obejmuje pojęcia: „film”, „obraz”, „reprezentacja wizualna” i tym podobne, ale unika specjalistycznych konotacji, które niosą ze sobą te terminy, i odnosi się do obiektów percepcyjnych, takich jak artefakty wizualne. Ponadto, dla jasności wyводу, terminy „filmowy” i „kinowy”, widniejące w cytatach, zastąpię bardziej ogólnym terminem „wizualny”.

¹ Wszystkie tłumaczenia z języka angielskiego i włoskiego Autorki.

Należy również zauważyć, że w ramach dyskusji, w której zajmuje określone stanowisko Livingston, funkcjonują dwie tezy dotyczące relacji między wizualizacjami a filozofią, słaba oraz mocna. Słaba teza, której nie będę omawiała, znana pod mianem „*film-philosophy*”, głosi, że wizualizacje mogą odnosić się do kwestii filozoficznych i można badać to, „w jaki sposób [wizualizacje] i filozofia reagują na wspólne problemy”. Jednak takie podejście do relacji między wizualizacjami a filozofią jest bardziej „stylem filozoficznej eksploracji” (Sinnerbrink, 2011, s. 7), wspierającym skromne twierdzenie, że wizualizacje mogą być filozoficzne, ale same nie mogą stanowić aktu filozofowania. Różnica między „byciem filozoficznym” a „filozofowaniem” opiera się na różnicy między treścią a środkami wyrażania tej treści.

Jak powiedzieliśmy, Livingston przeciwstawia się mocnej tezie FAP, podkreślającej poznawcze możliwości medium wizualnego, tzn. zdolności do uprawiania filozofii, a przede wszystkim do wyrażania argumentów filozoficznych. Należy również sprecyzować, że w omawianej tu debacie termin „argumenty” odnosi się do środków filozoficznych, w tym wniosków lub po prostu ich przesłanek, racji, motywacji i faktów. Doprecyzowanie to jest konieczne, gdyż możliwe byłoby umieszczenie tego problemu w ramach klasycznej tradycji argumentacyjnej, w której argumenty są postrzegane jako narzędzia perswazji, a zdania błędne i prawdziwe nie są wyraźnie rozróżniane. Podejście to jest często wykorzystywane do pokazania tego, jak argumenty są przedstawiane, na przykład poprzez wykorzystanie reklam. Stąd teza FAP wychwytuje podobieństwa między charakterystycznym medium wizualizacji a metodą argumentacji filozoficznej² i równoległe przedstawia możliwości ustalenia tej korespondencji. Krótko mówiąc, główna idea, za którą opowiadają się kognitywiści, to idea mówiąca, że można argumentować wizualnie, tzn. że filozoficzne dowody można wyrażać za pomocą środków wizualnych. Tezę tę możemy teraz oznaczyć słowami: „wizualizacja jako filozofia”.

Najczęstszej prezentowanym przez zwolenników tej tezy jest zestawianie narracji wizualnych z eksperymentami myślowymi. Są to „intelektualne prowokacje” mające na celu sprawdzenie, potwierdzenie lub obalenie jakiejś filozoficznej hipotezy. Pomimo terminu „eksperyment” nie mają one charakteru empirycznego, ale raczej wyimaginowany, „wymyślony albo w celu zbadania intuicji dotyczących tego, jak działa świat – albo ich obalenia” (Cohen, 2005, s. viii). Inne taktyki zrównują środki wizualne z pompami intuicyjnymi (*intuitions pumps*; Smuts, 2009; Dadlez, 2019), które służą albo jako analogie, albo jako kontrprzykłady do twierdzeń. Daniel C. Dennett (1984) definiuje „pompy intuicyjne” jako urządzenia zaprojektowane przez filozofów „w celu skupienia uwagi czytelnika na ‘ważnych’ cechach i odwrócenia jej od trudnych do zrozumienia szczegółów, w których można ugrzęznąć” (Dennett, 1984, s. 12).

² W filozofii kwestia, czy można mówić o jednej metodzie (np. argumentacji), czy o kilku metodach, nie jest taka prosta. Literatura na ten temat jest bogata, ale ogólny zarys metod w filozofii można znaleźć w artykułach Kamińskiego (1977) i Herbuta (2004).

Jeszcze inną strategią jest porównywanie środków wizualnych z argumentami wariantowymi (*variant case arguments*; Dadlez, 2019; Horvath & Koch, 2021) lub analogicznymi (*analogical arguments*; Smuts, 2009). Te pierwsze to rodzaj dowodów polegających na podziale sytuacji na przypadki, a następnie wykazaniu, że twierdzenie, którego chcemy bronić, jest prawdziwe we wszystkich tych przypadkach. Nie należy przy tym mylić tej strategii z dostarczaniem przykładów, chociaż oba zabiegi mogą wydawać się podobne: dostarczanie przykładów to nie to samo, co dostarczanie dowodów. Argumenty analogiczne natomiast to reprezentacje formy rozumowania analogicznego, to znaczący wykorzystywanie akceptowanych podobieństw między dwoma przedmiotami analizy do argumentowania za tym, że zachodzi między nimi także dalej idące podobieństwo. *Stanford's Encyclopedia of Philosophy* podaje taki oto praktyczny przykład tego rodzaju rozumowania: „Załóżmy, że ustalono, iż ze wszystkich prostokątów o stałym obwodzie kwadrat ma pole maksymalne. Przez analogię przypuśćmy, że ze wszystkich równoległocienów o stałej powierzchni sześcian ma maksymalną objętość” (Bartha, 2022).

W przeciwieństwie do tych prób, argumenty antykognitywistyczne utrzymują, że wizualizacje nie wnoszą niezależnego poznawczego wkładu do filozofii; raczej są używane tylko do zilustrowania istniejącego argumentu filozoficznego lub „mogą odgrywać rolę *heurystyczną* w kontekście [...] dociekań filozoficznych” (Livingston, 2009, s. 36). Innymi słowy, wizualizacje mogą przedstawiać wnioski, ale nie są zdolne same argumentować i dowodzić.

3. nierozwiązalny paradoks parafrazy

Według interpretacji Livingstona teza FAP mówi, że autentyczny przykład argumentacji filozoficznej dokonanej przez wizualizację powinien w zasadzie „ilustrować historycznie nowatorski wkład filozoficzny” (Livingston, 2009, s. 11), o którym „nigdy wcześniej nie myślano”(s. 13n3), co stanowi warunek epistemiczny. Ponadto, musi to czynić wyłącznie za pomocą środków wizualnych (warunek wizualny), to znaczy za pomocą „wewnętrznie wyartykułowanej, niejęzykowej, wizualnej ekspresji treści” (s. 14). Oto dwa warunki wprowadzające „nierozwiązalny paradoks parafrazy”, który wygląda następująco:

jeśli twierdzi się, że wyłącznie [wizualnego] wglądu nie da się sparafrazować, powstaje uzasadniona wątpliwość co do samego jego istnienia.

Jeżeli uzna się [...], że wkład [wizualny] można [...] sparafrazować, twierdzenie to jest niezgodne z argumentami przemawiającymi za znacząco niezależnym, innowacyjnym i czysto „[wizualnym]” osiągnięciem filozoficznym, ponieważ mediacja językowa okazuje się konstytutywna dla (naszej wiedzy na temat) epistemicznego wkładu, jaki może wnieść [wizualizacja]. (Livingston, 2009, s. 21)

Przedstawiony paradoks ma postać złożonego dylematu konstrukcyjnego, a moim celem będzie teraz pokazanie, że wiążą się z nim trzy problemy.

4. Krytyka paradoksu

W najogólniejszych zarysach mój krytyczny stosunek do koncepcji Livingstona wynika z faktu, że choć twierdzi on, iż bezcelowe byłoby używanie terminu „filozofia” w kategoriach nadmiernie restrykcyjnych, „co z góry wykluczałoby [wizualizację] z obrazu filozoficznego” (Livingston, 2009, s. 12)³, to sam nie przestrzega tego założenia.

Aby konkretnie wskazać słabości „nierozwiązywalnego paradoksu parafrazy”, chciałabym, po pierwsze, skupić się na „warunku epistemicznym” oraz na tym, co Livingston uważa za historycznie innowacyjny i niezależny wkład filozoficzny. W rzeczywistości filozof niewiele mówi o naturze tego ostatniego wkładu poza sformułowaniem lapidarnych wyjaśnień, takich jak „nowy pomysł, pytania lub argument” (Livingston, 2006, s. 13) lub „wiedza filozoficzna” (s. 13). Przeglądając tekst w poszukiwaniu wskazówek dotyczących tego, co miał on na myśli, tak charakteryzując wkład, możemy znaleźć sformułowania tworzące swego rodzaju klauzule: *oryginalności*, *znaczenia* i *niezależności*.

- (a) W odniesieniu do *klauzuli oryginalności* znajdujemy następujące wyjaśnienie: „nigdy wcześniej nie pomyślano o tym” (Livingston, 2009, s. 13n3);
- (b) Jeśli chodzi o *klauzulę znaczenia*, dotyczy ona tego, że wkład filozoficzny „musi odnosić się do historii danej tradycji” (s. 13);
- (c) Wreszcie *klauzula niezależności* wskazuje, że wizualizacje mają przedstawiać „nową ideę lub argument” (s. 13), który nie jest nadmiernie zależny od źródeł tekstowych, urządzeń niewizualnych lub interpretacji językowych. W rzeczywistości jest to nic innego jak „warunek wizualny”.⁴

Można w tym miejscu stwierdzić – i nie będzie to kontrowersyjne – że każdy wkład, zarówno wizualny, jak i werbalny (a nawet inne wkłady pozawerbalne), musi być zgodny z tymi klauzulami, aby można było go uznać za filozoficzny.

Powyższa charakterystyka elementów warunku epistemicznego pozwala dostrzec kolejny paradoks: „metaparadoks parafrazy”. Rzecz w tym, że jeśli przyjmiemy epistemiczne kryterium narzucane przez Livingstona w związku

³ Tutaj Livingston podąża za twierdzeniem Thomasa E. Wartenberga (2007). W oryginale „filmy”.

⁴ W przypadku argumentów werbalnych klauzula niezależności sugerowałaby, że nie powinny one być nadmiernie zależne od źródeł niewerbalnych, cokolwiek to oznacza.

z „nierozzerwalnym paradoksem parafrazy”, musimy przyjąć stanowisko, które samo w sobie jest paradoksalne. Można to wykazać następująco:

- (1) Każdy argument filozoficzny musi być zgodny z trzema klauzulami: (a), (b), i (c) kryterium epistemicznego;
- (2) „Nierozwiązywalny paradoks parafrazy” nie spełnia kryterium epistemicznego, a konkretnie *klauzuli oryginalności* (a), polegającej na tym, że „warunek wizualny” i problem parafrazowania postulował już wcześniej np. Ralph H. Johnson, twierdząc: „Proces przechodzenia od obrazu do przekazywanych przez niego twierdzeń [...] będzie w dużej mierze zależny od werbalnego rozumowania i werbalnej ekspresji rozumowania. [...] ostatecznie proces rekonstruowania obrazów wizualnych jako argumentów będzie zależał od naszej zdolności do „przełożenia” ich na słowa i że czyniąc to, jesteśmy zależni od naszych doświadczeń z werbalną argumentacją [...]” (Johnson, 2003, s. 6).
- (3) Zatem „nierozwiązywalny paradoks parafrazy” sam w sobie nie stanowi wkładu filozoficznego.

Wydaje się więc, że w przeciwieństwie do tego, co twierdzi Livingston, jego koncepcja filozofii jest restrykcyjna, a wspomniane klauzule są, jak zobaczyliśmy, „milcząco” zbyt restrykcyjne, nawet dla „filozofii werbalnej”. Aby uniknąć tego rodzaju konsekwencji, można na przykład uznać, że nie każdy argument filozoficzny musi całkowicie spełniać kryterium epistemiczne.⁵

To prowadzi mnie do drugiego problemu z „nierozwiązywalnym paradoksem parafrazy”; mianowicie wpada on w błąd *petitio principii*. Jeśli bowiem założymy, że wkład filozoficzny składa się z argumentów (Livingston, 2006, s. 13), musimy również zaakceptować, że pojęcie „argumentu” i związanych z nim terminów, takich jak „przesłanka”, implikuje środki językowe, co *a priori* wyklucza stosowanie metod pozajęzykowych do argumentowania. Innymi słowy, redukując wkład filozoficzny do skutecznego językowego wyrażenia tej treści, Livingston wyklucza możliwość, że wkład epistemiczny w filozofii może być wyrażany w inny sposób niż językowy.

Twierdząc wreszcie, że Livingston wpada w tzw. błąd „ataku na chochoła”, polegający na tym, że argument przeciwnika – w tym przypadku teza FAP – jest wyolbrzymiony i błędnie przedstawiony, aby ułatwić jego obalenie. Jak już zau-

⁵ W rzeczywistości sam Livingston przedstawia łagodną wersję tezy „film jako filozofia”, która narusza klauzulę niezależności. REF.

ważyliśmy, Livingston interpretuję tezę FAP w oparciu o „warunek epistemiczny”, który jest zbyt silny jako minimalny standard tego, co to znaczy uprawiać filozofię.⁶

5. Skromny wniosek

Mimo że kusząca jest argumentacja za stanowiskiem kognitywistycznym i opowiadanie się za wizualizacjami jako argumentami filozoficznymi, broniłam skromniejszego stanowiska, tzn. tezy, że „nierozwiązywalny paradoks parafrazy” nie pozwala wykluczyć możliwości tworzenia wizualnej argumentacji. Pokazałam mianowicie, że założenia prezentowane przez niektórych antykognitywistów nie są bezstronne i *a priori* wykluczają możliwość wizualizacji jako filozofii, twierdząc, że filozoficzna forma wypowiedzi ogranicza się do języka werbalnego.

Mimo nieco prowokacyjnego tonu, celem niniejszego artykułu posterowego nie jest podważanie całości stanowiska antykognitywistycznego.⁷ Zamiarem było pokazanie, że antykognitywistyczne założenia dotyczące natury filozofii są słabsze niż to się wydaje krytykom idei wizualizacji jako filozofii.

Tytułem podsumowania możemy odwrócić problem podniesiony w tezie FAP i – w ślad za włoskim filozofem Maurizio Vittą – zapytać – „na ile werbalny dyskurs tradycji filozoficznej jest w stanie wyrazić nową rzeczywistość?” (Vitta, 2012, s. 171). Innymi słowy, czy jesteśmy gotowi przyznać, że filozofia nie jest w stanie zrozumieć głębokich implikacji dzisiejszej kultury wizualnej, biorąc pod uwagę, że środki wyrazu charakterystyczne dla tych dwóch obszarów są tak różne? A może z pokorą powinniśmy przyznać, że jako filozofowie jesteśmy „wizualnymi analfabetami”⁸, ponieważ jesteśmy kształtowani raczej jako myśliciele werbalni niż wizualni?

Nadal sceptycznie podchodzę do wszelkich definicji filozofii, które opierają się wyłącznie na jej werbalnej i racjonalnej naturze, tak jakby nie miały na nią wpływu namacalne formy, jakie oferują bezpośrednio i natychmiastowe doświadczenia zmysłowe i wrażenia nieinferencyjne. Jedne i drugie bowiem często łączą się ze sobą i obalają nasze racjonalne myślenie.

⁶ Podobny zarzut wobec kryteriów narzuconych przez Livingstona wysuwa Smuts (2009, s. 411)

⁷ Wielu badaczy antykognitywistów, z których część przywołano tutaj, ujawnia kluczowe i fundamentalne błędy w równoważeniu wizualizacji i filozofii, których to błędów nie można zignorować. REF.

⁸ Przyjmuję tu ogólną definicję „alfabetyzmu wizualnego” Johna Debesa, która brzmi następująco: „Alfabetyzm wizualny odnosi się do zbioru kompetencji wzrokowych, które człowiek może rozwinąć, widząc i jednocześnie mając oraz integrując inne doświadczenia zmysłowe. [...] Dzięki wykorzystaniu tych kompetencji jest w stanie zrozumieć arcydzieła komunikacji wizualnej i cieszyć się nimi” (Debes, 1969, s. 27).

Wracając do bardziej kuszącej idei, zwłaszcza w kontekście relacji filozofii z rosnącym we współczesnej kulturze znaczeniem wizualizacji, uważam, że warunki, w jakich argumentacyjna wiedza filozoficzna może być komunikowana za pomocą przedstawień wizualnych, są tematem godnym dalszych badań. Aby zbliżyć się doń, możemy czerpać inspirację z historycznych precedensów w filozofii, na przykład ze słynnych wizualizacji, które filozofowie tacy jak Thomas Hobbes (1651) i Giambattista Vico (1725) zawarli w swoich traktatach. Spojrzenie na te traktaty filozoficzne przez pryzmat sztuk wizualnych może ujawnić ich nowy filozoficzny wkład.⁹

Bibliografia

- Bartha, P. (2022). "Analogy and Analogical Reasoning", *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Edward N. Zalta, red., URL = <<https://plato.stanford.edu/archives/sum2022/entries/reasoning-analogy/>>.
- Beardsley, M. (1981). *Aesthetics: Problems in the Philosophy of Criticism*. Indianapolis: Hackett.
- Cohen, M. (2005). *Wittgenstein's beetle and other classic thought experiments*. Blackwell Pub.
- Dadlez, E. M. (2019). Thoughtful Films, Thoughtful Fictions: The Philosophical Terrain Between Illustrations and Thought Experiments. *The Palgrave Handbook of the Philosophy of Film and Motion Pictures*. Carroll, Noël i in., red. Palgrave Macmillan, 469-490.
- Debes J. (1969). The loom of visual literacy: an overview. *Audiovisual Instruction*, Vol. 14, No. 8, 25-27.
- Dennett, D. C. (1984). *Elbow Room: The Varieties of Free Will Worth Wanting*. Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
- Ebert, T. L. (2014). Hegel's 'picture-thinking' as the interpretive logic of the popular. *Textual Practice*, Vol. 28, No. 1, 9-33.
- Goodman, N. (1968). *Language of art*. New York: Bobbs-Merrill.
- Hegel, G. W. F. ([1807] 1977). *Phenomenology of Spirit*. A. V. Miller, tłum. Oxford: Oxford Univ. Press.
- Herbut, J. (2004). Metody Filozoficzne Proste. *Elementy metodologii filozofii: skrypt do wykładu*. Wydawn. KUL, 20-64.
- Hobbes, T. ([1651] 2011). *Leviathan: Volume one*. Pacific Publishing Studio.

⁹ Za pomocną krytykę bardzo dziękuję Adamowi Andrzejewskiemu, Julii Dyrdyckiej, Weronice Kobylińskiej, Marcie Maliszewskiej, Michałowi Modelskiemu, Mateuszowi Salwie, Łukaszowi Zarembie i recenzentom.

- Horvath, J. and S. Koch (2021). Experimental philosophy and the method of cases. *Philosophy Compass*, Vol.16, No.1, 1-13.
- Kamiński, S. (1977). Metody Filozofowania do XX Wieku (Przegląd ogólny). *Roczniki Filozoficzne*, Vol. 25, No. 1, 9-45. <https://www.jstor.org/stable/43410017>
- Livingston, P. (2006). Theses on Cinema as Philosophy. *Journal of Aesthetics and Art Criticism*, Vol. 64, No. 1, 11–18.
- Livingston, P. (2009). *Cinema, philosophy, Bergman : on film as philosophy*. Oxford New York: Oxford University Press.
- Johnson, Ralph H. (2003). Why “Visual Arguments” aren’t Arguments. *OSSA Conference Archive*, 49. <https://scholar.uwindsor.ca/ossaarchive/OSSA5/papersandcommentaries/49/>
- Sinnerbrink, R. (2011). *New Philosophies of Film: Thinking Images*. Continuum International Pub. Group.
- Smuts, A. (2009) Film as Philosophy: In Defense of a Bold Thesis. *The Journal of Aesthetics and Art Criticism*, Vol. 67, No. 4 (Fall), 409- 420.
- Vico, G. ([1725] 2014) *Principi di una Scienza Nuova*. Fabrizio Lomonaco, red. Pomigliano d’Arco (NA): Diogene Edizioni.
- Vitta, M. (2012) Le arti industriali e l’estetica. Il rifiuto degli dèi: teoria delle belle arti industriali. Piccola biblioteca Einaudi. Nuova serie 558. Torino: G. Einaudi, 155-187.
- Wartenberg, T. E. (2007) *Thinking on Screen: Film as Philosophy*. London: Routledge.

Visualization as Philosophy: Do Visualizations Fit in a Philosopher's Toolbox?

Abstract

Investigating the role of visualizations in science (broadly defined) is a meta-scientific question, a self-reflexive inquiry into, among other things, the method of research activity itself. In the field of philosophy, such a self-reflective inquiry can be illustrated by the following questions: Can visualizations express philosophical content? Can visualizations serve as philosophical arguments? In this article, I will discuss—also with the help of a poster—some of the weaknesses of a certain anticognitivist line of argument against considering visualizations as philosophical argumentative tools.

Keywords: visual argumentation; medium specificity; visualization as philosophy; visual cognitivism; non-verbal philosophical expression